Rok 1872. Kraków, sobota 25 maja. Nr. 117.

KRAJ

Dziennik K[RA]J wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Za czerwiec	złr. 2
Od 1 czerwca do 30 września	„ 7

w Austrji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec	złr. 2.25
Od 1 czerwca do 30 września	„ 8.—

Kraków 24 maja.

Większość zgromadzenia narodowego całém swém postępowaniem i powziętemi uchwałami nie daje dowodów przezorności politycznéj.

Cała działalność téj większości od chwili wybuchu strasznéj wojny domowéj nosi ślady nieuspokojonych namiętności politycznych. Na stwierdzenie téj prawdy moglibyśmy przytoczyć cały szereg praw uchwalonych lub powziętych rozporządzeń, wypływających raczéj z poczucia mniemanéj lub prawdziwéj potrzeby chwili, a nie z wyższych względów państwowych lub narodowych.

Przypatrując się bliżéj czynnościom zgromadzenia narodowego można było przypuścić, że zadaniem jego nie było odrodzenie Francji pod względem polityczno społecznym i wprowadzenie jéj na drogę wiodącą do urzeczywistnienia wielkich celów narodowych, lecz tymczasowe uspokojenie kraju po inwazji nieprzyjacielskiéj i wstrząśnieniach wojny domowéj.

Prowizoryczność była wybitną cechą nietylko formy rządu, ale i całéj czynności prawodawczéj izby wersalskiéj. Gdzież choć jedna reforma na polu społecznem lub ekonomicznem, która mogłaby być zapowiedzią nowéj ery dla Francji? Przeciwnie, niektóre odmiany są raczéj cofaniem się wstecz, jak postępem, powrotem do dawnych porządków, których rezultata ściągnęły tyle nieszczęść na Francję, jak usunięciem złego przez radykalną ich reformę.

Centralizacja administracyjna, walka miasta ze wsią, kapitału z pracą i t. d. przez zwycięztwo nad komuną nie stały się ani mniéj groźnemi dla przyszłości Francji i nie posunęły się ani o jeden krok naprzód do ich rozwiązania.

Dla usunięcia centralizacji administracyjnéj zrobiono przynajmniéj jaki taki początek, ale ze względu na walkę kapitału z pracą postępowanie izby wersalskiéj było i jest najfałszywszém. Prawo wydane przeciwko „Internationalowi“ i obecna dyskusja nad ograniczeniem wolności stowarzyszeń są wynikiem raczéj gorliwości policyjnéj i małodusznéj obawy, jak rozumu stanu i dobrze zrozumianych interesów własnych. Podobne uchwały mają źródło w tém płytkiém pojęciu, za środkami i przepisami policyjnemi da się powstrzymać lub pokierować wielki pochód cywilizacji. Walka kapitału z pracą nie jest czémś przypadkowém lub specjalnie francuzkiém, ale wielkim objawem prądu demokratycznego na gruncie socjalno-ekonomicznym, logiczném następstwem walki toczonéj w końcu przeszłego wieku pomiędzy kapitałem i własnością ziemską. Stanowisko, jakie wówczas zajmował kapitał wobec własności ziemskiéj, zajmuje obecnie praca wobec kapitału.

Wolność stowarzyszania się była w rękach wyrobników jedynym legalnym środkiem walki, a odjęcie jéj stawi masę wyrobniczą w konieczności chwycenia się środków rewolucyjnych. W Anglji lub w Niemczech, gdzie proletarjat nie jest tak pochopny do wszelkich teorji socjalnych i rewolucyjnych, pomimo to odjęcie wyrobnikom prawa stowarzyszania się, mogłoby pociągnąć za sobą skutki wielkiéj doniosłości.

Cóż mówić o Francji, gdzie namiętności polityczne trwają w całéj sile, a straszna przepaść dzieli zwycięzców od zwyciężonych. Czyż się godzi wobec dającego się jeszcze słyszeć jęku zwyciężonych pozbawiać ich ostatniego środka, t. j. prawa stowarzyszania się, które w walce kapitału z pracą odgrywa tak znaczącą rolę? Jest to nawet krzyczącą niesprawiedliwością, bo zwycięzkiemu przeciwnikowi oprócz licznych przywilejów, pozostaje potężna broń asocjacji, a zwyciężonemu tylko silne ramiona i nadzieja lepszéj przyszłości...

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 22 maja.

ϱ Pogłoski, które przed świętami jeszcze roznoszono o nieporozumieniach w łonie ministerjum i o częściowéj zmianie osób, utrzymują się dotąd mimo zaprzeczeń półurzędowych. Być może, że tak prędko nie przyjdzie do uwydatnienia rozstroju przez dymisję jednego ministra i nominację innéj osobistości, ale zaprzeczyć się nie da, że jednolitość ministerjum zaszwankowała. A co charakterystyczném jest dla naszych stosunków przedlitawskich, że ci sami dygnitarze polityczni, którzy co do utrzymania systemu centralistycznego i co do używania różnorodnych i sztucznych środków oktrojowania woli swéj i mniejszości niemieckiéj (innym narodowościom) są zgodni, dopiero się różnią między sobą na polu interesów ekonomicznych, a właściwie pieniężnych.

Liberały niemieckie w pewnym są ambarasie, bo chociaż tłumaczą różnicę zdań między ministrem handlu i ministrem finansów co do trasy kolei żelaznéj „Predilbahn“ zwanéj, ze względów przedmiotowych, to jednak nie mogły tak opinją zawładnąć, by z kilku stron rzeczy bliżéj nie dotknięto, i by zachowano dyskrecję w obozie wiernokonstytucyjnych.

Nie tu miejsce się rozwodzić szczegółowo nad wielkiemi interesami handlowemi, które tu wchodzą w grę partji i politycznych i niepolitycznych. Dość powiedzieć, że największe przedsiębiorstwo kolejowe w Austrji (kolej Südbahn, łącząca sieć austrjacką z włoską), które jedyną dziś komunikację z Trjestem stanowi i ma pewny monopol pod tym względem w ręku, jest przeciwne utworzeniu drugiéj linji łączącéj Wiedeń z Trjestem zapomocą linji kolejowéj Rudolfs-Bahn (dziś w złym stanie będącéj).

Nie są to więc pospolite rozmiary, o które chodzi — i że tylko takie oddziaływać mogą w ostatniéj potencji na położenie i osobiste widoki ludzi tak wysoko postawionych i dobrze dotowanych jak ministrowie, każdy zrozumie.

Zakulisowe, na pół zakryte projekta i zobowiązania się *pro* i *contra,* w absolutnéj nagości nie mogą wyjść na wierzch, jednak z wydarzeń ciągłych na tém polu, z usiłowań analogicznych w niedawnych nawet czasach (kiedy np. kolejowe towarzystwo „Staatsbahn“ miało na myśli, na koleje główne w Czechach wyrobić sobie monopol na drodze koncesji, i bardzo wielka suma na ten cel była przeznaczona), można się w przybliżeniu zorjentować, czyli taki przedmiot, w teorji uważany jako rzecz publiczna i dobra ogółu tylko dotycząca, może lub mógł być kością niezgody w kołach pomienionych.

Nie można z pewnością powiedzieć, czyli prawdą jest, że minister finansów de Pretis jest za linją bezpośrednią Tarwis-Gorycją, zwaną Predil, a minister handlu Banhans za tamtą — i czyli prawda, że w razie ustąpienia p. Banhansa ma być już kombinacja gotową, która mu upewnia świetne pod względem materjalnym stanowisko w któréjś kolei interesowanéj przy téj walce; ale to pewna, że przez to samo, iż u nas jako naturalne, ludzkie rzeczy czy słabostki się opowiadają i wierzą, iż np. p. de Pretis wolałby być ministrem handlu niż finansów; że np. niejaki dr. Weiss (początkowo protegowany i zalecany przez Kleinów, kolejowych przedsiębiorców znanych pierwszych „terrasiers“ austrjackich) adwokat a głównie koncesjonarjusz i mistrz we wszystkich nowoczesnych i różnorodnych „Chabrusach“, mających na celu „money making“, chętnie zająłby miejsce ministra finansów, z dziesięciu najmniéj posad „verwaltungsratowskich“ korzystnych i niemozolnych rezygnując — już to samo nam powiada, że żyjemy w stanie anormalnym.

Jako tłumaczenie niejako mające usprawiedliwić możliwość zmiany w zarządzie skarbowości Przedlitawji, przytaczają fakt, że ten dziś miljonowy „Rentier“ p. Weiss, wielką położył zasługę w popieraniu „Chabrusa“ czesko-niemieckiego w Czechach i że przez to zaskarbił sobie przyjaźń i zasłużył na szacunek ministra prezydenta, ks. Auersperga.

Jedna refleksja wśród tego chaosu mimowolnie się nasuwa. Zkąd to pochodzi i czém się da ściśle logicznie wytłumaczyć, że za tych okrzyczanych, na rozkład Austrji czychających (lub tak działających, jakby rozstroju a w następstwie upadku pragnęli) ministrów: Belcredi, Potocki, Hohenwart (ich liberały nazywali destruktorami Austrji), nie mogła się rozwinąć, nie była protegowaną z góry era „wyzyskiwania przemysłu“ w znaczeniu ludowo-moskiewskiém, i téj adoracji bezwzględnéj siły fizycznéj i materjalnéj, jak Montalembert ad hoc dobrze powiedział: bez pracy i bez czci *(sans honneur);* a jak to zrozumieć, że za centralistycznych, wolność niby i postęp uosobiających rządów — czy za Giskrów, czy dziś, podwaliny moralności należą tylko do teorji jeszcze niezupełnie zarzuconéj.

Dla badacza i historyka austrjackich spraw i dziejów naszéj epoki, będzie to karta niepośledniéj wartości do zapełnienia. Materjału im nie dostarczą tutejsze pisma, które się kierują jednostronną tendencją, im przynoszącą zyski.

Niemieckie pisma, po za granicami Austrji wychodzące, zaczynają już nieco bliżéj i uważniéj się przypatrywać tutejszym stosunkom i odkrywać zgniliznę, jaka się rozpościera nieznacznie ale systematycznie po całym obszarze.

Bardzo to dziś nie na rękę tutejszym kierownikom politycznym i ich organom. Wszak teraz po zwycięztwie w Czechach powinien świat wiedzieć i wierzyć, że w Austrji zakwitło wszystko, co piękne i estetyczne. Wolność, postęp, rozwój materjalny i zadowolnienie wszystkich ludzi rozumnych!

Widocznie nie ma zręcznéj ręki pana Beusta, by pochwalne hymny śpiewać wszędzie (choć nie darmo śpiewać) na regenerację Austrji.

N. fr. Presse tak się rozgniewała na te ekspektoracje pruskich dzienników — piszących bez różnicy barwy — o niezdarności rządzących sfer w Austrji, o gonieniu za korzyściami materjalnemi „przodowników kultury“ wiernokonstytucyjnych, o niepodobieństwie, by taki „status quo“ trwał daléj etc.; że w artykule specjalnym i liberałom pruskim pokazuje, jak i u nich nie wszystko złoto co się świeci, i że w Austrji w niektórych punktach mądrzejsze i bardziéj liberalne ustawy.

Otóż znowu dowód elastyczności tych ludzi, tylko za korzyścią goniących. Nie pomagają im dzienniki niemieckie ciągle i daléj maskować prawdę i zaczynają ujemne strony austrjackich politycznych koncepcji podnosić... już przyjaźń i braterstwo poszły w kąt; nie możemy się więc z jednéj strony dziwić, ale z drugiéj do tego przykładać wagę jakąkolwiek, jeźli organa austro-niemieckie w naszych sprawach żywotnich się nieprzyjaźnie oświadczają, bo ten przykład, jak u nich sympatje się zmieniają vis à vis swych braci starszych a co główna silniejszych (bo młodszych austrjacko-niemieckich braci bito, a tamci bili drugich), nam pokazuje, że u nich zasada tylko jedna:

Kto nie z nami, ten przeciw nam; więc w austrjackich kwestjach ten nasz nieprzyjaciel, którego musimy zgnieść, by się nam stał uległym.

Rada państwa dziś pierwsze po świętach miała posiedzenie.

Nie było nic ważnego, bo projekt do prawa o karnéj procedurze sądowéj przedyskutowany, zostanie przyjęty, i do tych paragrafów tylko rozbierane będą poprawki, które stawiano w wydziale.

Mocno zagniewał Niemców-liberałów, poseł z Tyrolu ultramontanin dr. Oelz, który postawił wniosek, żeby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego. Trudno go było zrozumieć dobrze, bo mówi niewyraźnie, ale krytykował projekt ze względu na jednostronność ustanowienia sądów przysięgłych w sprawach karnych i politycznych; bo mu się zdaje, że zbawienna i moralna strona téj instytucji uwydatnia się tylko tam, gdzie i na cywilne sprawy się rozciąga jak w Anglji. Ganił także, że zatrzymano indagacyjną procedurę (Untersuchungsverfahren) jak była intra muros. Jeden argument nie był bez ale. Powiada, że się obawia, by układanie listy członków „jury“ (Geschworenenliste) nie było wyzyskiwane jako „apparat“ polityczny.

Wniosek Oelza nie został poparty, ale widocznie sprawił rozdrażnienie, bo kilku mowców mu odpowiadało, i minister Glaser nawet czuł potrzebę zbijania argumentów Oelza.

Wiedeń. (Środowe posiedzenie izby niższéj. Dok.) W dalszym ciągu rozpraw ogólnych nad projektem do ustawy o postępowaniu karném zapowiada Watzka poprawkę do § 409 (o ściąganiu kosztów procesowych), a dr. Perger do § 283 (o prawie odwołania się oskarżonego do wyższéj instancji). Obydwie poprawki izba dostatecznie poparła.

Dr. Rechbauer wnosi, aby ze względu na poszanowanie, jakie prawu ze wszech stron zapewnić należy, opuszczono § 161, który stanowi wyjątek dla osób podlegających juryzdykcji wojskowéj; równie żąda, aby głosowano osobno nad pierwszą i osobno nad drugą częścią § 233, odnoszącego się do tego samego przedmiotu.

Dr. Weeber przemawia przeciw wnioskowi Oelza, który żąda przejścia do porządku dziennego nad projektem do ustawy o postępowaniu karném, ponieważ projek ten nie zaprowadza sądów przysięgłych także dla spraw cywilnych. Do ustanowienia takich sądów ludność jeszcze nie dojrzała, trzeba więc na razie zaprowadzić co się da, t. j. sądy przysięgłych dla spraw karnych.

Minister sprawiedliwości Glaser przemawia w obronie projektu rządowego i poleca przyjęcie go w całości.

Po krótkiém przemówieniu sprawozdawcy zakończono rozprawy ogólne, a zarazem i posiedzenie. Na przyszłém posiedzeniu, które się w piątek odbędzie, rozpoczną się rozprawy szczegółowe.

Francja.

[Dwudniowe wakacje] Zgromadzenia i milczenie wielu dzienników Paryzkich, które się nieukazały z powodu Zielonych Świątek, są powodem wielkiego braku wiadomości z Francji. Jednakowoż świat parlamentarny w Wersalu nie pozostał zupełnie bezczynnym. Prowadzą się rokowania pomiędzy członkami różnych stronnictw izby w celu praktycznego spożytkowania interpelacji pana Rouhera, która miała nastąpić 21 b. m. Mówią, że prawica nie chce się zgodzić na wniosek lewicy, proponującéj przejście nad tą interpelacją do dziennego porządku, któryby zawierał nowe potępienie cesarstwa. — Te różnice w zdaniach przyczyniają się jednak do ożywienia zebrań deputowanych, którzyby pragnęli wspólnéj protestacji przeciw bonapartyzmowi.

Dwóch ministrów stoi w pogotowiu do odpowiedzenia panu Rouher: jenerał Cissey, który udzieli objaśnień co do zarządu wojennego, od czasu jak tenże znajduje się w jego rękach i p. Dufaure — który zapewni izbę, że wszystkie malwersacje wykazane przez p. d'Audiffret-Pasquier będą oddane sprawiedliwości.

Zapewniają, że pan Thiers będzie obecnym na tém posiedzeniu i że nawet zabierze głos, gdyby walka przybrała za nadto wielkie rozmiary. Zdaje się jednak że do tego nie przyjdzie, gdyż pan Rouher ma ograniczyć się na podniesieniu kilku wątpliwych punktów mowy prezydenta komisji targów, nie zapuszczając się bynajmniéj w apologię cesarstwa i dynastji napoleońskiéj.

[Revue politique] ogłasza ciekawy artykuł. Opowiada, że jeden z jego redaktorów był świadkiem rozmowy p. Thiersa z pewnym mężem politycznym, którego nazwiska nie wymienia. — Oto treść téj rozmowy:

„Towarzysz pana Thiersa dziwił się nadniespodziewanie pomyślnym stanem Francji, pomimo tylu doznanych klęsk. Ufność, mówił on — wszędzie wzrasta interesa zawiązują się, stronnictwa monarchiczne uznając swą bezsilność, myślą o rozbrojeniu; nawet partja radykalna, ma postać jakby się uspakajała i idzie za bardzo chwalebnym przykładem deputowanych ze skrajnéj lewicy, którzy od pewnego czasu okazują widoczne umiarkowanie; Francja pracuje i produkuje; kredyt ma olbrzymi; już odetchnęła po tém wielkiem puszczeniu krwi — dwóch miliardów, które według przepowiedni, miały spowodować straszną monetarną i finansowę kryzys; nikt nie wątpi, że przekroczy zwycięzko wielki termin wypłaty trzech miliardów, które zakończą okupację ziemi przez Prusaków. Większa część téj pomyślności należy się geniuszowi politycznemu prezydenta Rzeczypospolitéj, który w położeniu bezprzykładnem w historji kraju naszego, umiał pokonać straszliwe powstanie komuny, wymagania pruskie, intrygi monarchistów ze zgromadzenia, niespokojności przemysłu i handlu, jednem sło-

---

KSIĘŻNA GEORGES.

Dramat 3-aktowy Dumasa-syna.

„Niemoralny utwór! niemoralny utwór!“ zawołała publiczność i krytyka po pierwszém przedstawieniu księżny Georges. Pomimo to jednak od półczwarta miesiąca w teatrze du Gymnase nic innego nie grają, tylko ten dramat, a zgorszona publiczność tłumnie nań uczęszcza. Francuz zawsze krzyczy na niemoralność, skoro ktokolwiek odsłoni mu jakąś prawdę rażącą, pokaże jakiś obraz brzydki, w którym on, jak we źwierciadle, własną duszę może oglądać; ale prędko się uspakaja i z czystém sumieniem odchodzi, gdy w końcu obrazu zjawia się tradycyjna Nemezys, karząca występek, a cnotę wynagradzająca. Rozumuje on wtedy mniéj więcéj w taki sposób: „W naszém społeczeństwie mogą się przytrafiać okropne i potworne wypadki, ale nie uchodzą bezkarnie, a więc są rzadkiemi anomaljami, a więc wszystko idzie dobrze w tym najlepszym świecie.“ W księżnie Georges nie ma kary za zbrodnię, ani nagrody za cnotę: obraz przedstawia się widzowi bez komentarzy, jak wszelki fakt z życia wyjęty, krzyki tedy na niemoralność musiały być daleko gwałtowniejsze; jakoż istotnie tak były potężne, że do drugiego wydania dramatu musiał autor dodać przedmowę, w któréj dowodzi, że Nemezys jest, tylko nie tam i nie taka, jaką publiczność zwykła sobie wyobrażać; nie Nemezys trybunalska, która zawsze sięga po głowę winowajcy, ale dziejowa, albo raczéj moralna, która poprzestaje na ukaraniu błędu w samym sobie, lecz nie dba o osobę ofiary. Rzeczywiście taka Nemezys rządzi społecznością ludzką; jéj ciosy — to błyskawice, które uwydatniają wady społecznego ustroju, lub oświetlają czarne zakątki naszéj duszy; to głosy napomnienia, z których tak społeczeństwo, jak jednostki powinny korzystać w celu swojéj poprawy.

Ale czy każdy wadliwy objaw życia ulega poprawie? Czy jest n. p. lekarstwo na cudzołoztwo? Dumas twierdzi, że takiém lekarstwem może być miłość i przebaczenie. Odkładając na koniec artykułu ocenienie téj recepty, któréj skuteczności ma właśnie dramat dowodzić, przystępujemy do skreślenia jego treści i charakterów osób działających.

Piękna i młoda Seweryna księżna de Birac, od imienia mężowskiego zwana pospolicie księżną Georges, otrzymuje list bezimienny, z którego się dowiaduje o niewierności swego małżonka. Na rozkaz pani jéj pokojówka Rozalja szpieguje księcia. Poszła za nim przebrana na kolej żelazną, którą książę, jak oświadczył przed żoną, jedzie do Wersalu niby w odwiedziny do brata. Rzeczywiście zaś udaje się do Rouen, gdzie się łączy z damą, która tym samym pociągiem przybyła z Paryża; poczém oboje zatrzymują się w hotelu pod przybraném nazwiskiem i razem w jednym pokoju noc spędzają. Nazajutrz książę i jego kochanka wracają do Paryża jednym pociągiem, ale w różnych wagonach. Wysłuchawszy tego bolesnego sprawozdania, księżna pyta się Rozalji o ową damę i z przerażeniem dowiaduje się, że to jest jéj najlepsza przyjaciołka i sąsiadka, obok mieszkająca, hrabina Sylwanja de Terremonde. Aż do téj chwili biedna kobieta stąpała po różach tylko — świat wydawał się jéj takim, jakim go zwykła tworzyć wyobraźnia młodéj i bogatéj dziewicy, wychowanéj w niewiadomości dobrego i złego; nie pojmowała różnicy między ideałem a rzeczywistością. Jest to wreszcie cechą francuzkiego, a mówiąc nawiasem, i naszego społeczeństwa, że kobiety jego, zwłaszcza w wyższém towarzystwie urodzone, najmniejszego nie mają wyobrażenia o istotnych warunkach życia. Wychowanie klasztorne, które pobierają u rozmaitych, mniéj lub więcéj świętobliwych zakonnic, nie może ich w téj materji oświecić; ale i wychowanie domowe nie lepsze w tym względzie. Ztąd to właśnie pochodzi, że kobieta, jak dziecko, lub anioł, otoczoną jest takim urokiem naiwności, poezji i marzycielstwa, że mężczyzna rad nie rad musi ją uznawać za istotę wyższą, lub niższą od siebie, ale nigdy równą sobie. I kobiecie podoba się to położenie wyjątkowe, bo dogadza lenistwu i próżności, bo pozwala ciągle się stroić w jakąś aureolę świętości i unosić się zdaleka po nad ziemię, na którą wreszcie jeśli raczy zstąpić, to jedynie aby zasiąść przy stole godowym. W takich warunkach kobieta nie żyje, tylko śni rozkosznie. A ze snu budzi ją tylko nieszczęście — i jakież wtedy bywa przebudzenie okropne! Sądzą mądrzy opiekunowie kobiety, że wyrwawszy z jéj ogródka drzewo wiadomości dobrego i złego, odpędzą tém samém węża kusiciela; ale się mylą, bo tym wężem jest życie, nie malowane, tylko rzeczywiste, które wcześniéj czy późniéj da się poznać koniecznie. Otóż gdy jego ciężar przywali kobietę, nie wie nieboga, co z sobą począć: załamuje ręce, klnie, i kończy rezygnacją, albo jakim czynem szalonéj rozpaczy.

Do rzędu takich kobiet należy naszém zdaniem Seweryna de Birac. Zdradzona przez męża, oszukana haniebnie przez najlepszą, jak się jéj zdawało, przyjaciołkę, ucieka się po radę do matki; a najpierwszém jéj słowem jest: „ja chcę się zabić, chcę umrzeć, bo mój mąż mnie nie kocha, i wątpię, czyli kiedy kochał.“ Ale cóż jéj poradzi matka, która ją wychowała i uczyniła taką, jaką ją obecnie widzimy? Matka ją cieszy, ma się rozumieć, w najoklepańszy sposób, gdyż na nic lepszego zdobyć się nie może. „To mnie dziwi, mówi. Twój mąż był bardzo dobrze wychowany przez swoją babkę, osobę surowych obyczajów, któréj on był jedynym spadkobiercą, a która go krótko trzymała. W pierwszych latach dojrzałości podróżował, co go powstrzymywało od klubów i aktorek. Nie był graczem. Miał wprawdzie kilka stosuneczków, stanowiących część wychowania szlachcica, ale zawsze w swojém towarzystwie. Zresztą nie był bogaty, upewniam ciebie, że to mnie wielce dziwi.“ I znowu daléj: „Wierzaj mi, moja pieszczotko, nie smuć się. Świat, a szczególnie nasz, tak jest stworzony, że ani ty, ani ja nic w nim zmienić nie możemy. Zabić się, jest to naprzód zbrodnia, któréj ludzie dobrze wychowani nie popełniają, a nadto niedorzeczność, niegodna ludzi rozsądnych. — Jego znowu zabić — to bardzo gruba sprawa! Wyobraź sobie porządną kobietę, zabijającą męża przez zazdrość? Zostawmy to Roksanom i Hermjonom. Życie jest możliwe tylko przy wielkim zapasie obojętności, a jeszcze większym zapomnienia.“ Wreszcie przypomina córce, że jest księżną de Birac, co także ma swoje znaczenie. — „Sądzisz tedy, woła Seweryna, że zaślubiłam swego męża, aby zostać księżną? Zaślubiłam go z miłości.“ —

„Nie źle jest zacząć od tego, odpowiada matka, ale wiadomo, że to zawsze trwać nie może. Nie można wiecznie kochać jednym sposobem.“ Wszakże słowa matki nie trafiają do przekonania Seweryny, która mówi o swym mężu z pogardą i ohydą, nazywa go fałszerzem i renegatem, bo nie dotrzymał jéj wiary zaprzysiężonéj, i woła do matki: „Ratuj mnie, uprowadź mnie, skasujmy małżeństwo i nie mówmy już o tém!“ —

„Jakaś ty prędka! Niby to małżeństwo można skasować?“ —

„Cóż mi więc pozostaje? Bo ja nawet dziecka nie mam. M a c i e r z y ń s t w o — n i e d o ś ć, ż e o n m i g o o d m a w i a, a l e o n m i j e w y k r a d a!“ Podkreślamy te kilka wyrazów, jako rzucające światło na stosunki rodzinne wyższego towarzystwa we Francji; objaśniać ich wszakże nie chcemy i jeśli ich nasze czytelniczki nie zrozumieją, tém lepiéj, a dla rozumiejących *à bon entendeur demi-mot.* „Pozostaje mi, ciągnie daléj Seweryna, majątek. Ale co mnie obchodzą pieniądze? Pozostaje więc rezygnacja i modlitwa, albo pokątne miłostki i hańba. Dziękuję! Nie jestem zdolna wznieść się tak wysoko, ani upaść tak nisko. Nie jestem ani aniołem, ani nierządnicą. Jestem kobietą i chcę nią pozostać ze wszystkiemi obowiązkami, ale też i ze wszystkiemi mojemi prawami.“

Niedołęztwem i ironją trąci zachowanie się matki: to też Seweryna żałuje, że jéj pomocy wezwała i prosi już tylko, aby przed nikim nie wspominała o zaszłym wypadku, nadewszystko, aby książę nie dowiedział się, że jego stosunek z hrabiną został wykryty. Ludzie jéj poradzić nie mogą — więc ona sama rozprawi się z mężem. W miłości ku niemu i w uczuciu własnéj godności zaczerpnie swoją zemstę, która musi być skuteczną, jeśli mąż Seweryny jest człowiekiem serca i głowy; wprawdzie upokorzy go ta zemsta, ale zarazem rozrzewni i otworzy mu oczy na niegodność jego postępku. Dodajmy jednak, że do powyższego wniosku tylko widz musi dojść, nie Seweryna; jéj krok bowiem nie wypływa z obmyślanego planu, chociaż biedna kobieta niemało sobie nasuszyła głowy, ale z popędu sercowego, i ta właśnie okoliczność dowodzi psychologicznego znawstwa autora. Jego bohaterka po raz pierwszy obeznaje się z rzeczywistością, i to na drodze boleści; więc tu nie może być miejsca dla analizy i refleksji, są tylko krzyki zadziwienia i bólu i szukania drogi omackiem. Scena odbywająca się między księciem a jego żoną należy do najszczęśliwiéj pomyślanych i wykonanych w dramacie, oświadczywszy mężowi, że wie o jego występnym stosunku z panią de Terremonde i w jaki sposób o tém się dowie-

wem wszystko, co stanowiło tamę przebudzeniu się Francji.

Jest jednak jeden cień w tym obrazie: to charakter tymczasowości rządu — to niepewność jutra, to możebność zatargów pomiędzy zgromadzeniem a prezydentem Rzeczypospolitéj, z czego mogłoby wyniknąć zerwanie stosunków a może, jak to się już raz zdarzyło, dymisja prezydenta.

— [Niepodam się już nigdy do dymisji], żywo odpowiedział p. Thiers. Zanim umrę, pragnę stanowczo zaprowadzić Rzeczpospolitą we Francji. Jest to tytuł sławy, do którego wzdycham najbardziéj. Jeżeli będzie nieporozumienie pomiędzy zgromadzeniem narodowym a mną, zmienię ministrów. Zgromadzenie nie może mnie obalić. Konstytucja Riveta daje mi równą z niem długość trwania, a zatem trwać będę aż do utworzenia się nowego zgromadzenia. Takie jest moje postanowienie i nic mnie od niego nie odwiedzie.

Jeden z wpływowych członków prawego środka, tak na to odrzekł jeden z przytomnych téj rozmowie, mówił mi dziś rano nawet, że pańskie położenie panie prezydencie rzeczypospolitéj, stanie się niedowytrzymania, gdy pan się znajdzie wobec izby z większością republikańską. Pańskie przekonania są konserwatywne, i nie będą mogły się pogodzić z nadmiernemi wymaganiami takiéj izby, rozterki jakie wtedy wybuchną, będą daleko liczniejsze i niebezpieczniejsze, jak te które mają miejsce z obecném zgromadzeniem.

— Myślałem ja już o tém — odpowiedział p. Thiers, ale nie podzielam objawionego w téj chwili pańskiego zdania, byłoby to obmową członków stronnictwa republikańskiego. Jakież są to kwestje, któreby nas mogły różnić? Czy oświata przymusowa? Przystanę na nią bez trudności. Kwestja podatków? Prawda, że nie mam przekonań, jakie wygłasza znaczna liczba republikanów w tym przedmiocie. [illegible] tém z nie[illegible] ustępstwa, [illegible]aniu ich o[illegible]. Czy bud[illegible]żniejsze za[illegible] izba zażąda zapewne ode mnie zniesienia go, nie przystanę na to nigdy. Byłoby to wypowiedzeniem wojny całemu katolicyzmowi, a ja nie chcę rozpoczynać wojen religijnych. Kwestja ta jest tak ważna i mogłaby się stać tak niebezpieczną dla rzeczypospolitéj, że nie mogę uwierzyć, abym nie przekonał zgromadzenia, jakkolwiekby ono było republikańskiem.

Nie są to być może własne wyrazy, zwłaszcza w tym ostatnim przedmiocie, których użył prezydent, ale dajemy dokładne ich znaczenie".

— [Komisja oswobodzenia terytorjum] powzięła w tych dniach (20 b. m.) dwa ważne postanowienia. Jest ona zdania, aby pożyczka 3 miljardów na oswobodzenie ziemi francuzkiéj przeznaczona, zaciągniętą została zapomocą amortyzacyjnych obligacji. Rozprawy padły na pytanie, jak długi ma być amortyzacyjny termin. P. Lucet proponował ograniczyć go do 22 lat, tak, że umorzenie 3 miljardów dopełniłoby się ratami po 200 miljonów na rok, począwszy od spłacenia bankowi francuzkiemu pożyczek, jakie tenże zakład udzielił skarbowi.

P. Pagès-Duport przeciwnych nowych rodzai pożyczek, zrobił uwagę, że wszystkie wieczyste długi 3%, 4% i 5% stanowiące dług Francji byłyby wyłączone z umorzenia w skutek specjalnéj formy, jaką komisja uchwaliła. Chciałby, aby amortyzacja stosowała się do ogółu długu publicznego, a nie wyłącznie do jednéj faworyzowanéj pożyczki.

W odpowiedzi na ten zarzut, odpowiedział p. Buffet, że wypłata obligacji będzie zarówno korzystną i dla innych typów długu.

P. Cherpin w imieniu swego biura oświadczył się za roczną amortyzacją tylko 100 miljonów, ale z długim terminem, aby zanadto nie przeciążać czasu teraźniejszego na korzyść przyszłego, który zbierać będzie owoce z materjalnego przekształcenia społeczeństwa.

Kończąc, komisja objawiła życzenie, aby termin umorzenia mających się pożyczyć 3 miljardów, oznaczony został na 25 lat najwyżéj.

LISTY
o wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

I.

(T. M.) [Przestrzeń placu wystawy — budowle u wchodu głównego — pałac przemysłu — gmach wystawy machin — pałac sztuk pięknych — *Exposition des amateurs* — oranżerja — akwarjum — wystawa rolnicza — wzory budownictwa — wystawy specjalne — środki komunikacyjne miasta Wiednia z placem wystawy — żywność i pomieszkania w Wiedniu w czasie wystawy — koszta podróży na wystawę — koszta jéj urządzenia — dyrekcja.]

Ze wszystkich ekspozycji międzynarodowych, jakie dotychczas odbyły się, zajmie zapowiedziana na rok przyszły wystawa powszechna w Wiedniu największą przestrzeń. Plac wystawy powszechnéj w Londynie w r. 1851 (Hydepark) zajmował bowiem 81,591 metrów kwadratowych, w Paryżu r. 1855 (Champs Élysées) 103,150 metrów kwadr., w Londynie r. 1862 (Brompton) 186,125 metrów kwadr., w Paryżu r. 1867 (Champ de Mars) 441,750 metrów kwadr., gdy przestrzeń, wyznaczona w Praterze wiedeńskim na pomieszczenie wystawy powszechnéj w r. przyszłym obejmuje 2,330,631 metrów kwadratowych, t. j. więcéj niż pięć razy tyle, jak napoleońska wystawa w Paryżu w r. 1867.

W połowie wielkiéj alei Prateru będzie się znajdowało główne wejście na wystawę. Po obu stronach drogi, prowadzącéj do gmachu wystawy wyrobów przemysłu będą się wznosiły wspaniałe pałace: jeden przeznaczony na pomieszczenie wystawowych biur poczty i telegrafów, drugi dla administracji wystawy, daléj pawilon cesarski i pałac komitetów sędziów. Przepychem i wytwornością stylu ma się odznaczać mianowicie pawilon cesarski.

Główną i największą budowlą na wystawie będzie pałac przemysłowy, otoczony wspaniałym parkiem, pełnym najpiękniejszych kląbów, przystrojonym wodotryskami i kaskadami. Pałac przemysłowy będzie budowlą 905 metrów długą, 25 metrów szeroką, do któréj przybudowanych będzie 32 poprzecznych galerji na 13 metrów szerokich. W środku zaś gmachu wzniesioną będzie olbrzymia rotunda na 84 metrów wysoka, mierząca w przecięciu 108 metrów, a więc z rozpięciem więcéj niż dwa razy tak wielkiém, jak największa w świecie kopuła nad bazyliką św. Piotra w Rzymie! Na pokrycie téj rotundy potrzeba będzie 47,000 sążni kwadratowych blachy cynkowéj, 257,000 stóp kwadratowych szyb szklanych potrzeba na okna, a żelaza wyjdzie na ten gmach 80,000 cetnarów cłowych. Przestrzeń zajęta przez tę kopułę wynosi 8129 metrów kwadratowych; cały zaś pałac przemysłowy zajmie 73,593 metrów kwadratowych. Cały będzie pokryty nie szkłem, ale dachem cynkowym, gdyż szklane dachy i drożéj kosztują, a deszcz przepuszczają. Oświetlenie będzie boczne z okien. Oświetlenie takie dozwala efektowniéj grupować wystawione przedmioty. Na wiedeńskiéj wystawie będzie téż usuniętą ta niedogodność, która szczególniéj czuć się dawała na wystawie paryzkiéj r. 1867, że było mało wejść, tak że paki z przedmiotami wystawy transportować musiano nieraz przez gotowe już oddziały wystawy innych państw; na wiedeńskiéj zaś wystawie każde państwo będzie miało swój własny wchód. Wszystkich wchodów będzie 32, z tych cztery olbrzymie portale z wspaniałą architektoniką. Po zamknięciu wystawy pałac przemysłowy nie będzie zburzony jak paryzki na polu Marsowém w r. 1867, ale służyć będzie za ogród zimowy Wiedeńczykom.

Po za pałacem przemysłowym w dość znacznem oddaleniu wystawiony będzie drugi gmach, prawie tak samo długi jak gmach pierwszy, przeznaczony na pomieszczenie rozmaitych machin. Tysiące maszyn przeróżnych będzie tam w ruchu; począwszy od olbrzymiego młota parowego, ważącego 1000 cetnarów Kruppa z Essen, aż do najsubtelniejszych maszyn do szycia. Umieszczenie działu maszyn w osobnym gmachu jest o tyle praktyczniejsze, że ogłuszającego łoskotu, huku i warczenia tylu motorów parowych i kół będą tylko ci słuchali, którzy będą chcieli, a publiczność, zwiedzająca inne działy wystawy, będzie uwolnioną od przyjemności słuchania tego koncertu. Gmach ten przedzielony będzie w podłuż na trzy części i w ogólności zajmie przestrzeni 35,000 metrów kwadratowych.

Po prawéj stronie pałacu przemysłowego wzniesiony będzie gmach wystawy sztuk pięknych; podłużna budowla podzielona na cztery rzędy sal ze światłem bocznem na pomieszczenie obrazów mniejszych, a w środku będą dwa szeregi sal wielkich z górném oświetleniem dla okazów wyborowych i obrazów większych rozmiarów. Gmach ten zajmie 6040 metrów kwadr. przestrzeni. Między tem zabudowaniem a pałacem przemysłowym urządzony będzie ogród w włoskim guście, przystrojony statuami.

W związku z pałacem wystawy sztuk pięknych będą dwa pawilony, przeznaczone dla tak zwanéj *exposition des amateurs*. Będzie to kollekcja rozsianych po gabinetach całego świata najsławniejszych dzieł sztuki mistrzów wszystkich epok i wszystkich szkół. Kto nie może zwiedzić galerji obrazów i rzeźb w Dreznie, Monachjum, Florencji, Rzymie, Neapolu, Paryżu i Windsor, na wystawie wiedeńskiéj będzie mógł oglądać wszystkie znajdujące się tam znakomitsze arcydzieła, zgromadzone pod jednym dachem!

Z przeciwnéj strony obok pałacu sztuk pięknych będzie wystawiona wspaniała oranżerja, gdzie będzie przedstawioną roślinność wszystkich stref kuli ziemskiéj. Amatorowie kwiatów będą tam mogli podziwiać rezultaty umiejętnego ogrodnictwa najsławniejszych kwiaciarzy w Haarlem, Erfurcie pod Paryżem i t. d.

Dla wygody publiczności podczas deszczu połączone będą wszystkie znaczniejsze budowle galerjami krytemi, mianowicie pałac przemysłowy, gmach wystawy maszyn, pałac sztuk pięknych i pawilony *d'exposition des amateurs* będzie można obejść suchą nogą nawet podczas słoty. W ogólności zajmie przestrzeń kryta głównych gmachów wystawy wraz z łączącemi je chodnikami około 125,000 metrów kwadratowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 24 maja.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj
z dnia 23 maja.

[Zatwierdzenie przez radę szkolną kr. statutu szkoły m. na Kazimierzu — odpowiedź na interpelację komisji pamiątkowéj — ulepszenia z powodu pożaru w domu p. Kremera — fundusz na ubiór dla konika zwierzynieckiego — drobne sprawy — szynki w Krakowie — nowe nazwy niektórych ulic].

Z pism do rady m. wniesionych, które na początku posiedzenia odczytał sekretarz p. Zawiłowski, wymieniamy jako ważniejsze odezwę rady szkolnéj okręg. m. donoszącéj o zatwierdzeniu przez radę szkolną kr. statutu szkoły czteroklasowéj na Kazimierzu. Pismo to odesłano do sekcji szkolnéj dla rozpisania konkursu na posady nauczycieli przy téj szkole.

Na interpelację wniesioną na ostatniem posiedzeniu przez r. m. dr. Hoszowskiego, dla czego nie zostały dotąd wykonane przez właściwe organa uchwały komisji delegowanéj do oznaczenia napisania miejsc historycznego znaczenia, odpowiedział sekretarz p. Zawiłowski w imieniu prezydenta, że sekcja ekonomiczna odesłała relację wspomnionéj komisji do towarzystwa naukowego dla objawienia swego zdania.

Rada miejska bowiem udawała się w sprawie napisów pamiątkowych do samego towarzystwa naukowego a nie do komisji z grona towarzystwa delegowanéj. Towarzystwo naukowe winno więc wprzód relację swéj komisji rozpoznać i swoje zdanie objawić radzie miejskiéj, poczem dopiero nastąpi wykonanie pomienionych uchwał.

Nim przystąpiono do obrad nad sprawami na początku dziennym zamieszczonemi, odczytał sekretarz obszerny raport naczelnika straży ogniowéj Eminowicza o pożarze wybuchłym dnia 7 b. m. w realności profesora dr. Kremera przy ulicy Sławkowskiéj i o obronie w celu stłumienia ognia przez straże ogniowe: miejską i ochotniczą przedsięwziętéj.

Sprawa ta znaną jest dostatecznie z dzienników miejscowych, dla tego jéj tutaj powtórnie opisywać nie będziemy. — Winniśmy tylko nadmienić, że przedmiot ten badała komisja obrony od ognia i zaprowadziła niektóre ulepszenia w celu osiągnięcia pomyślniejszego rezultatu na przyszłość przy gaszeniu ognia. Z pomiędzy zarządzeń, ktore poczyniła wspomniona komisja, wymagały niektóre zatwierdzenia rady miejskiéj i te przedstawił na wczorajszém posiedzeniu drugi wiceprezydent dr. Strzelecki.

I tak zgodnie z wnioskiem komisji postanowiła rada m. zakupić 2 pary koni w celu utrzymywania ich ciągle w pogotowiu na strażnicy ogniowéj.

Dla zaradzenia brakowi wody, — jaki przy każdym pożarze z powodu niedbałego dowozu czuć się daje, uchwalono za każdę dowiezioną beczkę z wodą płacić prywatnym woźnicom po 20 cent., zaś miejskim fornalom po 10 cent.

Właścicielom dwóch pierwszych par koni do sikawek dostarczonych wyznaczono nagrodę w kwocie 3 złr., woźnicom zaś tych pierwszych dwóch par koni po 2 złr. Taksę za użycie par koni fijakierskich w czasie pożaru ustanowiono na 3 złr. Nakoniec upoważniono komisję do urządzenia w różnych miejsach na Wiśle i Rudawie takich pomp, jaka jest przy górnych młynach.

Przy rozprawach nad pierwszym wnioskiem komisji, zabrał głos r. m. Chrzanowski i przedstawił, że wprawdzie zgadza się z nim, ale uważa ten wniosek jak i całą propozycję komisji za niedostateczne. Zdaniem jego, należy wykonać dawniejszą uchwałę rady i zorganizować straż ogniową miejską, choćby złożoną tylko z 20 ludzi, ale obznajomionych należycie z gaszeniem pożarów i ciągle w gotowości będących. Straż ogniowa ochotnicza wielkie oddaje usługi, z narażeniem życia tłumi pożar, ale z natury swojéj nie może stać zawsze w pogotowiu, składając się z osób już to pracujących w warsztatach, już to znajdujących się na lekcjach w szkołach lub uniwersytecie; którzy przeto nie mogą przybuć na miejsce pożaru w pierwszéj chwili jego wybuchu, właśnie gdy można go najłatwiéj stłumić. Straż ta ochotnicza będzie zawsze stanowić wielką pomoc do tłumienia pożaru, ale należy jak najprędzéj zorganizować choć szczupłą ale fachową straż ogniową miejską.

Nie potrzebuje przemawiający stawiać odnośnego wniosku w tym przedmiocie, gdyż uchwała rady miejskiéj co do tego istnieje, ale nie jest wykonaną, żąda przeto jéj wykonania.

R. m. Friedlein wskazuje, że komisja ogniowa z łona rady wyznaczona, dopiero przed miesiącem weszła w życie, ale sprawą tą gorliwie się zajmuje.

Z powodu zbliżającéj się uroczystości Bożego ciała, przedstawił wiceprezydent dr. Strzelecki jako sprawę nagłą: prośbę gminy Zwierzynieckiéj o wyznaczenie funduszu na sprawienie nowéj chorągwi i ubioru oraz rozmaitych przyborów potrzebnych do obchodu pamiątki ludowéj konika zwierzynieckiego. Koszta tych sprawunków obliczono na 425 złr. w. a.

Na wniosek prezydjum, rada przychylając się w części do żądania gminy Zwierzynieckiéj, wyznaczyła jednorazowy datek w kwocie 100 złr. na ubiór dla człowieka przedstawiającego tatara podczas wspomnionéj uroczystości.

R. m. Rzewuski postawił wniosek o wyznaczenie jednarozowego wsparcia w kwocie złr. 100 dla pogorzelców miasta Sanocka, który został jednomyślnie przyjęty.

Z porządku dziennego przedstawł r. m. Rzewuski w imieniu sekcji ekonomicznéj wniosek o nabycie domu pod l. 3 na Kazimierzu w celu rozszerzenia placu Wolnica za ugodzoną sumę 3,500 złr. Wniosek ten przyjęto.

Dla sprostowania kierunku ściany frontowéj budującego się obecnie gmachu sądowego przy ulicy Poselskiéj, zezwolono na wniosek sekcji ekonomicznéj na bezpłatne odstąpienie rządowi 3 sążni, 3 stóp i 2 cali gruntu miejskiego.

Przeciw bezpłatnemu odstąpieniu gruntu przemawiał r. m. Rzewuski i żądał, aby dla saméj konsekwencji żądano zapłaty od rządu, podobnie jak od prywatnych właścicieli. Zapatrywania się tego rada jednak nie podzielała, i zgodziła się, jak już wyżéj powiedziano, na wniosek sekcji ekonomicznéj z powodu, że sprostowanie linji leży w interesie gminy a nie rządu, który i tak będzie musiał ponieść znaczne koszta na zburzenie ściany dla wyrównania teraźniejszéj krzywéj linji.

Bez rozpraw załatwiono następnie kilka spraw drobniejszych mianowicie: wyznaczono na wniosek sekcji III Józefowi Stillerowi b. trębaczowi na wieży alarmowéj w drodze łaski całą pensję emerytalną w kwocie 300 złr.; zatwierdzono rozdzielenie nagród z funduszu dr. Dietla między uczniów szkoły przemysłowéj w r. b. przez dyrekcję tejże szkoły dokonane; przyznano b. przedsiębiorcom oświetlenia naftowego kwotę 291 złr. 94 cent. jako wynagrodzenie za powiększenie światła w ciągu roku 1869 i 1870 w skutek zaprowadzenia lamp arganckich w miejsce baniastych; uchwalono wypłatę kwoty 1,070 złr. 44 c. przedsiębiorcom dostawy kamienia porfirowego na bruki i chodniki, jako nadwyżkę za roboty nadkosztorysowe wykonane przy brukowaniu ulicy św. Anny i danie bruku kostkowego na rynku; przyjęto kilka osób do gminy tutejszéj; zezwolono na odstąpienie 6 sążni kwadratowych gruntu miejskiego właścicielowi realności pod l. 258 przy plantacjach pod Reformatami pod budowę nowego domu, po cenie 5 złr. za jeden sążeń; wreszcie umorzono resztę niespłaconéj zaliczki na pensję, którą został dłużnym jeden ze zmarłych urzędników magistratu.

Ze sprawozdania magistratu o obrocie konsensów szynkowych w drugiem półroczu 1871, które przedłożył radzie na wczorajszém posiedzeniu referendarz Rupalski w imieniu sekcji III dowiadujemy się, że z końcem czerwca 1871 było w Krakowie ukonsensowanych:

Oberż i domów zajezdnych 24, traktjerń 73, handlów korzennych upoważnionych do wyszynku wódek, porteru i wszelkiego rodzaju piwa 35, szynków trunków ord. i wszelkiego rodzaju piwa 92, cukierń 12, winiarń 20, szynków miodu 6, szynków piwa i porteru 24, kawiarń 76, hurtownéj sprzedaży wódek 2, wyrabiających trunki ordynaryjne 1, browarów szynkujących piwo własnego wyrobu 3, bilardów 18. Ogółem było w Krakowie z końcem I półrocza 1871 r.: 368 różnego rodzaju szynków ukonsensowanych, nie licząc w to bilardów. Liczba ta zmniejszyła się w drugiem półroczu 1871 o 25 w skutek skasowania niektórych konsensów. I tak z powyższéj liczby szynków ubyło z końcem grudnia z. r.: cztery traktjernie, 1 szynk w handlu korzennym, dwa szynki ordynaryjne, dwie cukiernie, dwie oberże, jedna winiarnia, jeden szynk miodu, sześć szynków piwa i porteru, pięć kawiarń i jeden hurtowny handel wódek. Pozostało zatém z końcem grudnia z. r. ukonsensowanych szynków w Krakowie wraz z bilardami 361.

Z opłaty konsensowéj wpłynęło do kasy miejskiéj w drugiem półroczu 1871 r. 9,748 złr. W porównaniu z opłatą w pierwszém półroczu, która wynosiła 10,474 złr., dochód był mniejszy o 726 złr. z powodu skasowania powyżéj wymienionych konsensów.

Przy dyskusji nad tą sprawą wniósł r. m. Chrzanowski, aby prezydjum wystosowało odezwę do dyrekcji policji, do któréj, wedle ustaw obowiązujących to należy, aby baczniéj czuwała nad wykonywaniem przepisów co do muzyk w szynkach i kawiarniach, które odbywają się bardzo często i przeciągają aż do rana, a nietylko zakłócają spokój, ale przyczyniają się do rozpróżniaczania i demoralizacji.

Przewodniczący oznajmił, że już wprawdzie w tym względzie udawał się kilkakrotnie do dyrekcji policji, jednak nieomieszka również obecnie ponowić przez wnioskodawcę wypowiedziane a przez radę uchwalone żądanie.

Ostatnim przedmiotem dzisiejszego posiedzenia było nadanie nazw niektórym ulicom i placom, które ich dotychczas nie miały. Sprawę tę przedstawił w imieniu sekcji ekonomicznéj referendarz Uszewski:

Na przyszłość więc nazywać się będą: pierwsza od rynku przecznica między ulicą Sławkowską a św. Jana: ulicą Wolbromską; druga od rynku przecznica między ulicą Sławkowską a św. Jana obok domu towarzystwa naukowego — a obecnie akademji: ulicą Akademicką; plac za mostem zwierzynieckim po prawéj stronie drogi placem: Latarnia; ulica w tyłach domów nr. 90, 91 i 92 na Wygodzie: ulicą Zakącie; przecznica między ulicą Krupniczą a kościołem xx. Kapucynów: ulicą Loretańską; uliczka od pomienionéj przecznicy do ulicy Garncarskiéj prowadząca między ogrodem xx. Kapucynów i realnością nr. położona: ulicą Studencką; nowo otworzona ulica między ulicą Karmelicką a Łobzowską: ulicą Batorego; ulica między ulicą Długą a Krowoderską: ulicą Słowiańską; ulica między Końskiem Targowiskiem a ulicą Długą położona: ulicą Krzywą; ulica między tą ostatnią a ulicą św. Filipa położona: ulicą Krótką; plac za klasztorem Karmelitanek naprzeciwko ogrodu botanicznego położony: placem Arjanów; ulica między ulicą Wielicką a Mostową na Kazimierzu wzdłuż realności xx. Bonifratrów położona: ulicą Trynitarską; nakoniec nowa ulica nad starą Wisłą przy domu p. Deichesa: ulicą Dietlowską.

Na tém zakończono wczorajsze posiedzenie o godzinie 8 wieczorem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Nieszczęśliwy zwyczaj polemizowania za pomocą słów wykreślonych ze słowników przyzwoitości, z dziennikarstwa naszego zaczyna przechodzić do broszur, które traktują naukowe kwestje, a które tém samém powinny by odznaczać się większém umiarkowaniem i powagą. Mamy tu na myśli broszurę Wincentego Zakrzewskiego, w któréj autor krytykuje kodeks dyplomatyczny tyniecki wydany przez dyrekcję i kuratorję zakładu Ossolińskich we Lwowie. Kodeks ten został bardzo słusznie, z powodu niedbałego wydania, ostro skrytykowany po rozmaitych pismach, a niektóre krytyki jak np. Hubego w *Bibljotece Warszawskiéj*, były tak wyczerpujące, że z powyższéj broszury, wcale niewyczerpującéj, nic nowego czytelnik się nie dowie. Ale przepraszam, dowie się mnóstwa rzeczy; kilkakrotnie bowiem wyczyta, że p. S. który wydawał kodeks jest nieukiem, że nie ma o niczém wyobrażenia, a znaki zapytania wzięte w klamry mają świadczyć o umiarkowaniu autora broszury, który położył je zamiast rozmaitych takich wyrażeń, jakich już bez ogródek pierwéj używał.

Zdaje nam się, że taka krytyka nikogo nie zbuduje; zdoła jedynie przekonać, że autor lubi się gniewać, o czém nie wątpimy.

Z „Gazety Narodowéj" dowiadujemy się, że policja krakowska na wezwanie p. Koźmiana wysłała polecenie do dyrekcji policji lwowskiéj, ażeby ta przyaresztowała we Lwowie p. Zakrzewskiego. Jakim prawem uczyniła to policja krakowska? O ile nam wiadomo, p. Zakrzewski nie zabił nikogo, ani nie skaleczył. Jakiekolwiek mogą być sprawy i stosunki jego finansowe z dyrekcją krakowską — jest to rzeczą sądu wydać w téj sprawie wyrok. P. Zakrzewski nie jest bankrutem, który zarwał różnych wierzycieli na wielkie sumy; nie był on bowiem firmą kupiecką, któraby używała kredytu. Co więc mogło powodować p. Englischa do okazania się grzecznym p. Koźmianowi? — Oceniamy zupełnie krzywdę wyrządzonę tutej

---

działa, dodaje: „ja ci przebaczam!" —

„Dla czego?" — pyta skonfundowany małżonek.

„Bo tylko przez heroizm mogę uniknąć mych cierpień; bo chcę dowieść, że jestem wyższą od innych kobiet; bo ja cię kocham nareszcie."

„Ty mnie kochasz?"

„I nie mogę żyć bez ciebie, bądź co bądź. Oto od 20 godzin łamię sobie głowę i serce, aby co innego wynaleźć i nie znajduję, a jednak chcę, abyś ty był całkowicie winien. Liczyłeś może na to, że udam obrażoną godność, dumę, że zwrócę ci twoją wolność, oddam cię téj kobiecie; ja tak samo sądziłam, chciałam tego nie mogę, ja cię kocham. Tak jest. Są wspomnienia i nadzieje, których kobieta mojego hartu nie potrafi odrazu ze swego życia wymazać. Nie chcę, abyś należał do téj kobiety. Jesteś moim mężem. Zatrzymuję cię dla siebie. Ja jestem zazdrosną."

„A gdybym ci dowiódł, Seweryno, że tu zachodzi omyłka! Jeśli w owém widzeniu się nie była miłość, tylko co innego!"

„O! nie kłam dłużéj! O, nie poniżaj się! O, błagam ciebie, nie zmuszaj mnie, abym tobą gardziła. Cóżby się ze mną stało? Ależ możesz mi powiedzieć, że to kaprys, fantazja, że nie przywiązujesz do tego wartości, że nie mogłeś postąpić inaczéj. Wy mężczyzni nie możecie się odmawiać jak my, gdy wpadacie w ręce kokietki. Wszak tak, nie prawdaż? Cóż ja mogę zrobić téj kobiecie? co złego wyrządzić? Jaką torturę zadać? Jakie ona ma pierwszeństwo przedemną? Nie jestem tak piękną jak ona, to prawda, ale jestem młodszą i nie należałam do nikogo, tylko do ciebie. Żaden mężczyzna nie widział moich ramion na balu. Zachowywałam się tam czystą, nietkniętą; przeczuwałam, że ukocham cię kiedyś. I skoro pomyślę, że téj nocy!.. Ależ powiedz, że kochasz mnie!" (Rzuca się w jego objęcia).

„Strzeż się, gdyby ktoś wszedł!"

„I cóż mnie inni obchodzą? Co mnie cały świat obchodzi? Ja chcę przebaczyć, zapomnieć, trzeba tak! Byłabym bez tego bardzo nieszczęśliwą! A nadto zabiłabym ciebie, ja to czuję i lękam się tego! O! nie śmiej się, ja nie żartuję! Nie jestem zwyczajną kobietą! Moja matka mnie nie rozumie. Ona mnie kocha, ale nie rozumie mnie. Ty musisz mnie uspokoić! musisz dla mnie tę kobietę poświęcić, albo stanie się nieszczęście."

„Wysłuchaj", rzecze mąż.

„Właśnie mów, powiedz mi colkolwiek. Weź mię w swoje objęcia. O, jakżeś ty dobry!"

Od téj chwili Seweryna zaczyna mięknąć; mąż oświadczył się z gotowością wytłumaczenia swego postępku, a ona z góry gotowa jego słowom uwierzyć, prawie sama dyktuje mu sposób usprawiedliwienia się — więc pojednanie szybko się zbliża. Jakże się książę tłumaczy? Oto opowiada żonie, że widzenie się z hrabiną nie było bynajmniéj pierwszą schadzką miłosną, ale pożegnaniem, ułożoném w celu ostatecznego zerwania stosunków, które miały miejsce jeszcze przed jego ożenieniem. Mówi, że hrabina miała jego listy, które on podczas tego widzenia się chciał od niéj wydobyć, aby zapobiedz możliwemu skandalowi; gdyż hrabina, uniesiona chęcią zemsty, mogłaby którykolwiek z tych listów upuścić w obecności Seweryny; słowem podróż do Rouen nie była miłosna, ale raczéj dyplomatyczna, podjęta dla zabezpieczenia się na przyszłość i zawarowania swiętéj spokojności. A jakkolwiek nie bardzo zwięzłe opowiadanie księcia, szczególnie zaś okoliczności wycieczki zadawały widoczne jego słowom kłamstwo, żona zaufała mu całkiem, bo chciała zaufać, bo oprocz przebaczenia i zapomnienia, na inny środek nie mogła się zdobyć. Wreszcie najskuteczniéj do takiego rezultatu przyczyniła się obecność męża i jego głos, jego spojrzenia, jego uścisk przedewszystkiém odniosły zwycięztwo nad jéj gniewem i wątpliwościami; jest to ów zmysłowy oręż miłości, który zawsze podbija kochającą, albo raczéj zakochaną istotę, a Seweryna właśnie w swoim mężu jest zakochana. Ona go nie zna, jak również nie poznała się na swéj mniemanéj przyjaciółce, hrabinie de Terremonde, bo nie zna ludzi, nie zna życia. Świat jest dla niéj, czém tento dla dziecka, które malowane drzewa i udane grzmoty bierze za prawdziwe. Póki mąż jest przy niéj, może jéj bezkarnie prawić duby smalone; a skoro się oddalił, znowu ją ogarnia wątpliwość i boleść. Po odejściu męża Seweryna woła: „Jeśli to było w celu zerwania, po cóż więc noc, po co jeden pokój? O! ja jestem nędznica i nieszczęśliwa!" — i płacze.

Tymczasem książę rad niezmiernie, że tanim kosztem odwrócił od siebie podejrzenia małżonki, sądzi, że już nikt jego zamiarów nie pokrzyżuje. Ale niestety! wielkiemu panu nie tak łatwo idzie z konszachtami jakiemiś, jak chudopachołkowi, na którego nikt uwagi nie zwraca. Księcia de Birac szpieguje jego kamerdyner Wiktor, aby w danych okolicznościach przysporzyć sobie grosiwa; dowiadują się o jego krokach znajomi i przyjaciele, zwłaszcza damy, aby mieć treść do złośliwéj pogadanki; ma go wreszcie na oku jego notarjusz Galanson, opiekujący się czteromiljonowym kapitałem, który księżna przyniosła mężowi w posagu. Pobudki Galansona są jednak szlachetne; wdzięczność dla ojca Seweryny, który mu pożyczył funduszów na kupienie notarjatu, i szacunek dla córki skłaniają go do najsumienniejszego dozorowania ogromnéj fortuny, w jego ręce powierzonéj. Otóż gdy książę kazał mu natychmiast dwa miljony zrealizować, nie powiedziawszy, na jaki użytek ma je obrócić, Galanson chce na tę okoliczność zwrócić uwagę księżny; ale Seweryna z pewnym rodzajem wstrętu oddala od siebie wszelką wzmiankę o kwestjach pieniężnych, wymawiając się nieświadomością tych rzeczy, i upoważnia notarjusza, aby i nadal tylko z jéj mężem miał do czynienia. Galanson wykonywa polecenie księcia, ale znając jego charakter, podejrzywa, że sprawa niezupełnie czysta, że musiała się tu wmieszać jaka błaźnica, która sama chce zjeść konfitury, a chleb innym zostawić. Postanawia tedy za jakie tysiąc franków zapewnić sobie usługi Wiktora.

W drugim akcie autor pokazuje nam tę błaźnicę, którą jest właśnie hrabina Sylwenja de Terremonde. Z rozmowy dam zgromadzonych po obiedzie w salonie księstwa de Birac rozmowy, mówiąc nawiasowo, bardziéj ślizkiéj niż dowcipnéj, dowiadujemy się historji téj potwornéj istoty. Sylwanja jest nieprawą córką jakiegoś lorda, wielkiego pijaka i nauczycielki muzyki, która potém, zostawszy wdową z lewéj ręki, poszła za mąż za francuzkiego szlachcica, zrujnowanego na zdrowiu i majątku, ale posiadającego głośny tytuł. Dawszy sierocie nazwisko, jedyną rzecz, któréj jéj brakowało, aby się wcisnąć do wielkiego świata, ojczym pokwapił się umrzeć na pedogrę. Wdowa naturalnie rzuciła się do dewocji, co tak długo trwało, dopóki Sylwanja nie ukończyła wychowania. Wtedy matka i córka osiadły w Paryżu. Ale że utrzymywały dom na większą skalę, niż były środki po temu, zagrażała im ruina, gdy w tém zoczyły hrabiego Agenora de Terremonde. — „Spolowały go, ciągnie daléj jedna z dam, Walentyna, rozbroiły go niezabijając i uczyniły zeń to swojskie bydle, któreście mogły oglądać. — Obecnie jest on zupełnie zrujnowany przez swoją małżonkę. Wszystkie dobra obciążone długami. Onegdaj wyjeżdżał, aby coś jeszcze zahipotekować, ale już z początku tak się dobrze zrobiło, że zacząć na nowo nie ma sposobu. Wrócił nawet wcześniéj, niżeli się spodziewano. Co [illegible] Sylwanji, która lęka się głodu; je[illegible] pewna, że ona zaczęła wietrzyć nową zwierzynę i obawiam się, czy nie poluje na księcia, aby zacząć od najbliższego sąsiada, gdyż mieszka obok niego. Ale wara! Agenor jest głupiec, to prawda, ale uczciwy człowiek i w tym ukwieconym dziku zawsze zwierze się kryje. Wiecie, moje panie, że dzik trzyma się tylko jednéj towarzyszki, co go czyni wyższym lub niższym od ludzi, stosownie do sposobu myślenia. Gdy mu odbierają jego połowicę, szaleje. Skoro Agenor przejrzy, uderzy kłami i komedja skończy się dramatem, a może tragedją." Inna znowu dama, baronowa, dodaje szczegół następujący: „Zdaje się, że hrabina istotnie uważa swoją osobę za bóstwo, a miejsce, gdzie spoczywa, za świątynię. Zamyka się tam na klucz, a kiedy arcykapłan, jéj małżonek, chce odprawić nabożeństwo, musi zacząć od ofiar." — W trzecim akcie notarjusz Galanson wyraża się przed księżną o Sylwanji w następujący sposób: „Pan de Terremonde jest najuczciwszym człowiekiem na świecie, ale do szaleństwa zakochany w swojéj żonie. Zrujnował się dla niéj, podobnie jak drudzy rujnują się dla nierządnic, a ponieważ ona jest z rodzaju nierządnic, więc zrujnowawszy męża, przechodzi do innego, który ma to, czego ona najwięcéj potrzebuje — pieniądze. I to, nietroszcząc się bynajmniéj o swoje stanowisko, o swoją sławę, ani o szczęście, o honor i życie innych. Ona spełnia swoje powołanie, którém jest błyszczeć bądź co bądź. Dlatego względem niéj nie zachodzą przełożenia, ani morały, ona ich nie zrozumie, ona jest głucha i nieubłagana, jest to uosobienie instynktu."

(Dokończenie nastąpi.)

szemu teatrowi przez p. Zakrzewskiego, ale ponieważ podobno żyjemy w państwie konstytucyjném, chcielibyśmy także wiedzieć na jakiéj zasadzie p. Englisch żądał aresztowania p. Zakrzewskiego?

* **Profesorowie i studenci.** Jedno z pism krajowych podniosło niedawno potrzebę wytworzenia jakiéjś łączności duchowéj między uczniami i profesorami naszych uniwersytetów. Artykuły te napisane przez przewodniczącego lwowskiéj czytelni akademickiéj p. Bronisława Zawadzkiego, jak mówią, za inspiracją jednego z profesorów tamtejszéj wszechnicy dr. T. P., dały wiele materjału do mówienia o kwestji stosunku profesorów do swoich słuchaczy po za sferą urzędowych wykładów. Mówiono o tém wiele i we Lwowie i w Krakowie, między profesorami i w kołach studenckich. Ale na mówieniu skończyło się: pozostało przy starém, że podobnie jak w wojsku oficerowie nie mają żadnéj a żadnéj styczności towarzyskiej z szeregowcami — z „gemajnemi," tak również nie istnieje żaden bliższy nieoficjalny związek między profesorami a uczniami obu uniwersytetów krajowych. Nie ma między profesorami tutejszych wszechnic ani jednego któryby był tak kochanym przez młodzież, jak np. Lelewel swojego czasu przez słuchaczy wileńskiego uniwersytetu, jak to bardzo często się dzieje na niemieckich uniwersytetach, gdzie profesorowie nie bawią się w ciasném kółku najbliższych albo w wysoko-arystokratycznych salonach, ale utrzymują swoje domy otworem dla studentów. W zimie odbywają się u nich wieczorki tygodniowe, na których konwersacja dotyka zazwyczaj przedmiotów naukowych, ale zawsze jest urozmaiconą i wesołą; a w lecie odbywają się wspólne wycieczki, nie wyłącznie tylko botaniczne, ale tak coś na wzór sokratesowych przechadzek pod platanami w Atenach wycieczki do jakiéj piękniejszéj miejscowości w okolicy, jakby nieprzymierzając na Wolę justowską. Wśród takich wycieczek, profesorowie mają sposobność zapoznać się z uczniami, udzielają im swoich myśli i planów naukowych, zdolniejsi z uczniów chwytają to i stają się później moralnymi spadkobiercami w dziedzinie umiejętności swoich profesorów. Już dawno opuszczą ławy uniwersyteckie a związek serdeczny tych uczniów z dawnymi profesorami nie ustaje, i utrzymuje się przez korespondencją. — W Warszawie tłumaczą studenci naukowe dzieła pod przewodnictwem profesorów, i tak np. sześciu uczniów medycyny pisze systematyczny wykład chorób syfilistycznych pod kierunkiem profesorów dr. Pawlikowskiego i dr. Stankiewicza, inna grupa studentów tłómaczy Historję filozofji Levésa i t. d.

Czyż by w Krakowie nie mogło być coś podobnego? Ze strony młodzieży są wszelkie dane po temu. Jest czytelnia, któréj celem jest tworzyć ognisko umysłowego ruchu młodzieży, w czytelni téj odbywają się dość często wykłady rozmaitéj treści, zawsze pracowicie obrobione, które dają potem słuchaczom punkt wyjścia do dyskussji nad poruszonym w nich przedmiotem, istnieje także fundusz do premjowania rozpraw konkursowych napisanych przez studentów. Między akademikami jest wielu zdolniejszych, z którymi najuczeńszy profesor mógłby interesującą prowadzić pogadankę, rozbudzając w nim tym sposobem zapał do zajmowania się kwestjami umiejętnemi. Jeżeli profesorowie odbywają wykłady tak, jakby za pańszczyznę, aby wziąć pensją, to cóż dziwnego, że ich uczniowie słuchają także jakby za pańszczyznę, aby dostać potrzebne do karjery świadectwa, bez interesu i bez miłości dla nauki?

Mimochodem poruszyliśmy tę rzecz w pobieżnéj wzmiance, w téj intencji, aby w interesowanych kołach roztrząśnięto ją tak wszechstronnie, jak ona zasługuje.

Teatr. — We wtorek p. Modrzejewska występowała w „Naszych najserdeczniejszych," we czwartek w „Księżnéj Jerzowéj." Teatr przez oba razy pomimo zwrotnikowéj temperatury szczelnie był napełniony, a publiczność, szczególnie w pierwszéj sztuce, przyjmowała z wielkim zapałem ulubioną artystkę i obsypywała ją bukietami. „Księżna Jerzowa" mimowoli przywoływała także w publiczności świeże wspomnienia gry p. Hoffmanowéj, i według ogólnego zdania porównanie to dla obu wysoko utalentowanych artystek wypadło nader zaszczytnie. Większość z występujących obok p. Modrzejewskiéj artystów (pp. Ekerowie, Benda, Fiszer i t. d.) zyskiwała również za swą staranną i umiejętną grę częste oklaski. W roli Canssade'a w „Naszych najserdeczniejszych," p. Rychter przedstawił postać bardzo sympatyczną i artystycznie odtworzoną.

Majówka. — W niedzielę 26 maja szkoła ekwitacyjna p. Piechockiego urządza majówkę konno do ruin zamku tenczyńskiego. Przy téj sposobności zwracamy uwagę na pożyteczność téj szkoły i na potrzebę wspierania jéj. Dla wieku młodocianego nie ma zabawy przyjemniejszéj i korzystniejszéj jak jazda konno.

Rossyjska inżynierja wojskowa zdaje się mieć wielki pociąg do Krakowa, bo zaledwie wyjechał pułkownik Włodzimierz Łęczewski, już przybył jenerał inżynierji Feliks Stawrowski, a zabawiwszy kilka dni i zwiedziwszy okolice Krakowa udał się do Warszawy.

Pożar. — We środę 22 maja wybuchł ogień w Wadowicach w rynku przy bardzo silnym wietrze. Dzielnéj obronie tamtejszéj ochotniczéj straży pożarnéj i majorowi załogi wojskowéj w Wadowicach, p. Ur., który wszystkie najbardziéj zagrożone domy natychmiast wojskiem obsadził, zawdzięczyć należy, że tak niebezpieczny dla miasta ogień wkrótce ugaszono. W godzinę niespełna zaniepokojeni mieszkańcy wrócili do swych domów.

Stan powietrza. — Kiedy we wschodniéj Europie panuje prześliczna pogoda, i kiedy u nas kraj cały wczesną i ciepłą cieszy się wiosną, w zachodniéj części Europy, wedle zagranicznych dzienników, stan temperatury jest nieznośny z powodu zimna, deszczów, a nawet i śniegów. I tak: w Paryżu nietylko, zimne deszcze padają, lecz nadto powietrze jest chłodne jak w zimie. W Monachjum 6 maja śnieg padał i całe miasto pokrył białym, choć krótkotrwałym całunem. Toż samo działo się również w Algerji: 6 maja spadły tam duże płaty śniegowe, a mieszkańcy przyzwyczajeni do straszliwych upałów majowych, musieli z powodu dokuczliwego zimna, wziąć na siebie grube zimowe ubrania.

Teatr. — W sobotę 25 maja dramat historyczny w 5 aktach „Marja Stuart." Piąty i przedostatni występ pani Heleny Modrzejewskiéj, artystki teatrów warszawskich.

Sprostowanie. — Od komitetu wykonawczego komisji wystawowéj otrzymaliśmy wczoraj sprawozdanie, w którém była pomyłka następująca: zamiast „Towarzystwo sztuk pięknych krakowskie Lituania Grotgera z grupy Godebskiego," należy czytać: „Towarzystwo sztuk pięknych krakowskie „Lituania" Grotgera; 2 grupy Trembeckiego."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 maja pogoda częściowa; termometr od 11.2 doszedł do 23.5 R. Dnia 23 rano mały deszcz, potem pochmurno, wieczór pogodny; od 10.2 doszedł do 18.9 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 24 stan jego był 330.11, termometru 10.0 R. Wiatr północno-wschodni zimny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konst. br. du Puget Puszet wł. d. z Paryża; Bolesław Kobierzycki wł. d. z Kongresówki; Konrad Zieliński z żoną ob., Adam Miłaszewski z żoną dyrektor teatru, z Warszawy; Fran. Sokal c. k. urzędnik z Galicji; Wład. Haller wł. d. z Polanki; Michał Wysocki wł. d. z Cieszyny; Józef Heckel wł. d. z Sadogóry; Józef Ryczewski obyw. z Kongresówki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 23 i 24 maja.

Pod względem dowozu targi zbożowe na granicy Kongresówki, tak na Baranie jak na Michałowicach, coraz słabsze. Wczorajszy dowóz na Baran nie wynosił nawet 300 korcy. Najwięcéj jeszcze było pszenicy, o którą był znaczny popyt. Spekulanci i handlarze tutejsi coraz mniéj na targi te uczęszczają, a zamożniejsi handlarze i krupnicy sprowadzają jęczmień i groch z Prus, jagły ze Szląska.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—50, żyto 235 ft. 36—41; jęczmień 202 ft. 27—32 złp.

W skutek małego dowozu a więcéj ożywionéj chęci kupna ceny pszenicy i żyta na targu dzisiejszym na Kleparzu podniosły się, mimo że pruskich kupców na targu nie było. Górale zakupywali dość dużo (lichego) żyta na miarę po 7.50; o jęczmień był mały popyt, przez co spadł w cenie.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.30—12.55; żyto 160 ft. 8.50—9.60; jęczmień 140 ft. 7—7.50; owies 100 ft. 4—4.50 zła.

Andrychów 21 maja. — Pszenica 6.05, żyto 4.80, jęczmień 3.90, owies 1.90, groch 7.—, kukurydza 4.60, ziemniaki 1.70, siano 1.30, konicz 1.50, słoma 1, drzewo twarde 9, miękkie 6.50, okowita 1.20, funt mięsa 0.21, masa masła 1.40, wyrobnik dziennie 0.25—0.60.

Biała 18 maja. — Pszenica 5.75, żyto 4.40, jęczmień 3.30, owies 2.05, groch 7.40, bób 6.80, soczewica 8.—, kukurydza 7.20, proso 7.60, tatarka 4.50, ziemniaki 2.—, koniczyna 35, siano 1.30, konicz 1.50, słoma 1.30, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa $0.26\frac{3}{4}$, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Wiedeń 21 maja. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Handel zbożowy, pomimo świąt, w ziarnie zimowém podniósł się. Płacono za owies w Rabie 1.76—1.77 za 50 ft. Pszenicę w Peszcie $5.42\frac{1}{2}$ za 85 ft. Owies z odstawą w Wiedniu 4.05—4.20 za centnar. Żyto na 80 ft. 4.10 we Florisdorfie. O jęczmień popyt zwiększył się. Pszenicę 100 ft. cł. 7—7.10.

Trzody dostarczono 1000 sztuk z Węgier, a 812 z Galicji. Targ był ożywiony. Płacono za polską 25—27 zła., za prima (300—700 ft. para) 29—32.50.

Księgosusz. — Namiestnictwo galicyjskie rozporządzeniem z dnia 19 mb. zezwoliło na ponowne otwarcie zakładu kontumacyjnego w Husiatynie. Bydło przypędzone z Rosji ma być poddawane 20dniowéj obserwacji.

Do 15 mb. sprawdzono wybuch księgosuszu w Lisowcach, Dupliskach i Torskiém powiatu zaleszczyckiego i w Janczynie powiatu przemyślańskiego.

Ustała zaś ta zaraza w Krzywczu i Strzałkowcach powiatu borszczowskiego tudzież w Lisiecznikach, Korolówce i Nowosiółce powiatu zaleszczyckiego.

Obecnie panuje ta zaraza w siedmiu miejscowościach powiatu zaleszczyckiego, w trzech powiatu borszczowskiego i w jednéj miejscowości powiatów tłumackiego i przemyślańskiego, gdzie pomiędzy 3952 sztukami bydła rogatego w 50 zagrodach padło 62, a zabito 205 chorych i 251 podejrzanych o zarazę.

Dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy z Galicji na Bukowinę — rząd krajowy bukowiński rozporządzeniem z d. 14 mb. ograniczył przypęd bydła rogatego i przywóz płodów zwierzęcych tylko na gościńce prowadzące ku Łużanom i do Kocmana. Jako stację wchodową oznaczono gościniec w Zwiniaczce, gdzie ustanowiony jest weterynarz powiatowy dla sprawdzenia pochodzenia bydła i płodów zwierzęcych.

Dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy z Galicji na Morawę — namiestnictwo morawskie rozporządzeniem z d. 11 mb. ograniczyło przypęd bydła rogatego i przywóz płodów zwierzęcych.

Wyładowywanie bydła galicyjskiego dozwolone jest tylko w następujących stacjach kolejowych: Ostrawa (mor.), Zauchtl, Lipnik, Przerów, Hullein, Hradisz (węg.), Göding, Neudorf, Lundenburg, Branawice, Raigern, Berno, Boskowice, Zwitawa, Hohenstadt, Litawa, Ołomuniec, Sternberg, Prosnice, Niezamyślice, Wiszawa, Nowe Rausznice, Teczyce, Rosice, Kromawa i Znaim. W miejscach tych ustanowione są komisje do oględzin bydła.

Bydło pochodzące z Galicji, Rosji i księstw naddunajskich, jeżeli nie będzie zaraz oddane na rzeź, ma być w 10dniowéj obserwacji.

Oświęcim 22 maja.
Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu

Na targu dzisiejszym było 1860 wołów. — Płacono za centnar mięsa loco Wiedeń po 33 do 34 zła. Pozostaje dotąd kilkaset niesprzedanych. Za granicę zakupiono 60 kolorowych.

Targi poniedziałkowe wiedeński i berliński były dobre. Na pierwszym przy spędzie 2780 wołów płacono po 33—34 zła. za centnar mięsa; na drugim przy spędzie 1844 wołów płacono 19—12 tal. za centnar mięsa.

Lwów 12 maja. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśby ciągle upały. W zachodniéj równie jak i we wschodniéj Galicji spadł w niektórych miejscach deszcz ulewny. W powiecie rzeszowskim dotąd panuje posucha, gdy tymczasem w niektórych okolicach Galicji padał deszcz prawie codziennie. Stan dróg krajowych jest wyborny, w skutek czego ceny frachtu są obecnie bardzo niskie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Obecnie kupcy zwracają uwagę swoją głównie na rzepak, który niebawem będzie zapewne bardzo poszukiwany. Na dawniejsze zapasy niéma popytu. W zamówieniach z dostawą po tegorycznym zbiorze płacą za 150 fnt. wied. 15 zła.

Ceny cukru idą w górę po części w skutek silniejszego popytu na targach zagranicznych, a po części w skutek niepomyślnych wiadomości o stanie buraków. W Galicji mianowicie buraki mocno ucierpiały w skutek ciągłéj posuchy. Z morawskich fabryk przysłano w ostatnim tygodniu 1600 centnarów cukru. Cena wynosiła 32—33 zła.

W handlu spirytusem nastąpiła zupełna stagnacja. Artykuł ten kupowano tylko na konsumcję. Ceny są obecnie korzystne, bo płacono po 59 c. za stopień.

W handlu szmatami ruch i ceny ustaliły się. Popyt o szmaty jest obecnie daleko większy, gdyż cena za centnar wyższa jest w téj chwili o guldena. Za centnar szmat w średnim gatunku płacono po 7—8 zła. *(D. n.)*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 22 maja. W zjeździe słowiańskim w Dreznie wzięło udział tylko 42 osób. Propozycję względem wydawania osobnego pisma odrzucono, jako zbyt kosztowną. Barak dowodził potrzeby solidarnego trzymania się wszystkich szczepów słowiańskich. Przyszły zjazd odbędzie się w Lipsku.

Praga 23 maja. Czeska kasa oszczędności uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem namiestnika, z powodu uroczystości 50-letniego istnienia swego, przypadającéj na r. 1875 — ofiarować 500,000 złr. na wybudowanie muzeum sztuki w Pradze, któreby odpowiadało także potrzebom stowarzyszenia artystycznego i konserwatorjum muzycznego, a zarazem mieściło w sobie lokalności dla muzeum artystyczno-przemysłowego pod zarządem izby handlowéj.

Peszt 22 maja. *Lloyd peszteński* dowiaduje się z Bukaresztu, że w Aromanie dopuszczono się nowych gwałtów przeciw żydom. Cmentarz żydowski zniszczono, trupy wygrzebywano i psom porzucano.

Peszt 23 maja. *Magyar Ujsag* ogłasza pismo Koszuta, w których tenże bardzo ostro występuje przeciw Tiszy, z powodu mowy jego zawierającéj program działania i zarzuca mu brak taktu, tudzież niepolityczność. Opozycja ma obecnie jeden tylko cel: obalenie stronnictwa Deaka. Gdzie w skutek rozdwojenia stronnictwo Deaka nie zdoła sobie zjednać zwolenników jak n. p. w komitacie biharskim, tam winna skrajna lewica występować także przeciw stronnictwu Tiszy. — Stronnictwo Deaka chwali się, że jest rękojmią stosunków konstytucyjnych. Niech się opozycja stara, aby otrzymała większość. Niechby wówczas przepadła konstytucyjność a powrócił despotyzm, wtedy naród pozbyłby się znowu jednego złudzenia.

Zagrzeb 22 maja. Za sprawą nadżupana Horvatha tworzy się nowe stronnictwo, dążące do rewizji ugody. Zivkovic zajmuje się organizacją tego stronnictwa w komitacie zagrzebskim i spodziewa znaleść tam wielu zwolenników.

Zagrzeb 22 maja. Pomimo nader gwałtownéj przeciwnéj agitacji, zapewniony jest w Vukovarze i w Rumie wybór unjonistów Parceticsa i Jovanovcsa.

Berlin 22 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu odesłała rada związkowa uchwałę sejmu rzeszy w kwestji jezuitów do wydziału sprawiedliwości.

Niedawno wysłał urząd dla spraw zagranicznych do wszystkich gabinetów wezwanie na konferencję w sprawie socjalnéj, a względnie w sprawie międzynarodowego stowarzyszenia robotników. Konferencja może się jeszcze w ciągu tego roku zbierze.

Paryż 22 maja. Ulegając prośbom księcia orleańskiego, zezwala Thiers na przeniesienie popiołów Ludwika Filipa z Claremont (w Anglji) do zamku Dreux.

Paryż 22 maja. Przybył tu dyrektor policji duńskiéj celem porozumienia się z prefektem policji nad pewnemi środkami zaradczemi przeciw międzynarodowemu stowarzyszeniu robotników wspólnie przedsięwziąć się mającemi.

Paryż 22 maja. Przy wyborach w bonapartystowskim niegdyś departamencie Yonny, obrano skrajnego radykalistę; przeciwnie zaś w departamemcie północnym prawdopodobnie wybiorą konserwatystę. Na Korsyce Abbatucci nie będzie miał współzawodników. W departamencie Sekwany przeciw kandydatowi Thiersa staje konserwatysta Corrau.

Bordeaux 22 maja. Przybył dziś król Ferdynand portugalski i zabawi tu przez niejaki czas.

Madryt 21 maja. *Gaceta* pisze: Wczoraj doniósł Serrano, że w Onate stawiło się 80, w Arechawalecie 66 a w Zomaradze 50 karlistów, wszyscy uzbrojeni.— Według tegoż samego dziennika miał donieść gubernator wojskowy z St. Sebastian, że w rozmaitych miejscowościach 200 karlistów oddało się w ręce rządu.

Urzędowe telegramy donoszą o pojawieniu się bandy karlistów liczącéj 50 ludzi, w Nowéj Kastylji a drugiéj o 80 ludziach w prowincji Burgos.

Madryt 21 maja. (Telegram urzędowy) związek telegraficzny i kolej żelazna między Burgos i Briviesca przerwane. Banda Amilibii w Gwipuzcoji rozwiązała się. — Pomniejsze bandy krążą po prowincji Nawarze i starają się podburzyć ludność. Jenerał Moriones ściga.

Madryt 22 maja. — Serrano przeniósł swą główną kwaterę do Mondragon.

Sagasta oświadczył w kongresie, że ministerstwo chce żądać dymisji w skutek ogłoszenia aktów o funduszu tajnym.

Bilbao 22 maja. Bandy baskijskie pojawiają się w Oyanie i Arechavalacie — mimo to jednak powstanie można uważać za ukończone.

Odessa 22 maja. Cesarz chiński wysyła do Rossji świetne poselstwo, w którego skład wchodzi główny poseł Dzjan Dzjun Żun, kilku jenerałów i oficerów wyższych, w ogóle około 70 osób. Poselstwo przybyło już do Sergiopolu.

Konstantynopol 22 maja. Przybędzie tu jeszcze z końcem tego miesiąca wicekról egipski.

Belgrad 22 maja. Rossyjski konsul jeneralny i ajent dyplomatyczny, tajny radca stanu Szyszkin odjechał do Petersburga.

Washington 22 maja. Dziś odbędzie się w senacie narada nad artykułem dodatkowym; sądzą, że senat go przyjmie.

Greely zawiadamia w osobném pismie, że przyjmuje kandydaturę na prezydenta i oświadcza, że jeżeli wybrany zostanie, będzie prezydentem nie jednego stronnictwa, lecz całego narodu. Nadszedł już czas, by sobie Północ i Południe podały ręce do zgody.

Przegląd polityczny.

Wczoraj wydział konstytucyjny odbył posiedzenie, na którém obecni byli ministrowie Auersperg, Lasser i Unger. Dr. Herbst jako referent podkomitetu w sprawie petycji niemieckich z Białéj odczytał wniosek większości podkomitetu, który brzmi jak następuje:

1) Dla gmin niemieckich (w Galicji!) język niemiecki w szkole ma mieć prawo języka krajowego.

2) Biała ma być siedzibą władzy politycznéj, któréj ustawodawstwo krajowe nie ma zabronić używania języka niemieckiego.

3) Język niemiecki ma być zachowany jako wykładowy w drugiém gimnazjum we Lwowie i w gimnazjum realném w Brodach.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał p. Grocholski, podnosząc tę okoliczność, że tenże ubliża koronie, która wydała rozporządzenie co do zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach galicyjskich.

Demel i Tinti zastrzegają się, że wnioskiem tym nie wkraczają w atrybucje korony. Poseł Zyblikiewicz podniósł słusznie, że sprawa języka w urzędach i szkołach galicyjskich nie należy do kompetencji rady państwa, ale do zakresu ustawodawstwa sejmowego. Kuhn i Kaiser przemawiali za wnioskiem, również jak i dr. Brestel. — Poseł Bees ze Szlązka przy téj sposobności potępił całą sprawę i oświadczył, że ugoda z Galicją nie przyczynia się do wzmocnienia konstytucji.

Tak więc sprawa ugody z Galicją zamiast postępować naprzód, cofa się w tył. Teraz Niemcy już chcą kwestjonować te prawa, które nam przed dwoma laty przyznano; chcą wkroczyć w atrybucje sejmu galicyjskiego; zaprowadzać napowrót język niemiecki do Galicji usiłując otworzyć sobie w tym celu równocześnie dwie furtki: Białę i Brody.

Mamy nadzieję, że zamachy te na autonomję Galicji i na władzę sejmu nie powiodą się.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego francuzkiego d. 22 b. m. Audiffret-Pasquier świetnie znowu replikował Rouherowi na argumenta tego ostatniego przywiedzione przed kilku dniami w obronie cesarstwa. Audiffret streścił całą polemikę w zapytaniu: czy rząd cesarski był przygotowany na wojnę czy nie? Jeżeli był — cóż tedy znaczą te w pośpiechu zawarte a tak uciążliwe kontrakta liwerunkowe? — jeżeli nie był przygotowanym, to rozpoczęcie wojny było zdradą stanu! Rouher odpowiadał jeszcze na tę replikę ale słabo i wśród szemrań i szyderstw zgromadzenia.

Biskup warmiński dostał energiczną naganę od rządu pruskiego za wielką ekskomunikę ogłoszoną przeciwko licznym obywatelom państwa. Rozporządzenie rządowe wzywa biskupa, aby cofnął tę ekskomunikę i dał niejako publiczną satysfakcję osobom, które nią tkniętemi zostały i aby nadal posłusznym był ustawom państwa.

Czy rozporządzenie to odniesie jakiś skutek? wątpimy. Już to Niemcy są klasycznym gruntem, na którym od tysiąca lat toczy się walka między władzą świecką a duchowną, a historja nas uczy, że w walce téj władza świecka odnosi zawsze zwycięztwa; to też i teraz słowa Bismarka, że „nie będzie więcéj Kanossy", odpowiadają rzeczywistemu położeniu rzeczy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 24go maja. (Biuletyn o stanie zdrowia matki cesarza.) Godz. $6\frac{1}{2}$ rano. Po dosyć niespokojnéj nocy wzmógł się rozstrój czynności mózgowych i nastąpiło znaczne opadnięcie na siłach.

Rzym 24 maja. Książe Humbert wyjedzie w sobotę razem z małżonką swoją do Berlina, dokąd dnia 28go b. m. przybędą.

Wiedeń 24 maja. Względem wniosku Knolla żądającego zniesienia przymusu legalizacyjnego większość uchwaliła przyjąć umotywowany porządek dzienny wzywając zarazem rząd aby badał pilnie rezultaty tego przymusu. Mniejszość komisji (Fux, Kaiser, Graf) wnosi w osobném votum natychmiastowe zniesienie tego przymusu.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj prezydent zawiadamia, że wezwał tych delegatów czeskich, którzy dotychczas nie przybyli do rady państwa, aby przybyli albo nieprzybycie swe usprawiedliwili.

Następuje dyskuja nad procedurą karną.

Kursa. — Wiedeń 24 maja, godz. 2. Srebro 111.40. — Akcje kredyt. 335.90.— Lombardy 201.20.— Losy 1860 r. 103.60. Losy 1864 r. 146.—.— Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 9.03.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 835.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.25. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 317.50.— Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.—.— Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 maja.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 03	77 50	76 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —158	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —198	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —167	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 209	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 138	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 238	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	103 50	103 50
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 75	110 75
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	154 75	153 50
Talary pruskie	168 50	167 —
Dukat obrączkowy	5 45	5 35
20-frankówka	9 10	8 9
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 23 maja.

Dług państwa:	żądają	płacą
Renta austryacka 5%	64 85	64 75
„ „ w srebrze 5%	72 30	72 20
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	328 50	327 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	328 —	327 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 —	95 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 50	104 25
„ „ 1860 1/5 „ 100	126 —	125 —
Rząd. 1864 100	147 —	146 75
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 75
Węgier. poż. premiow. 100	105 —	104 75

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 50	75 30
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	77 —	76 50
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 60	109 40
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	317 25	316 75
Anglo-hungaria „ 80 „	111 —	110 50
Boden Credit austr. 80 „	275 —	273 —
„ „ węg. 80 „	130 50	130 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	334 30	334 10
Depositenbank „ 80 „	101 —	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	998 —	995 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	138 50	138 —
„ węgierskie 80 „	111 25	110 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	219 75	219 25
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	835 —	833 —
Ogólnego austrjackiego „	241 50	240 50
Unionbank za 200 „	277 25	276 75
Vereinsbk austr. 80 „	128 25	127 75
Verkehrsbank 200 „	201 —	200 50
Wechslerbk wied. 80 „	324 —	323 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	134 —	133 —
Wien. Bnk Verein 80 „	307 —	305 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 75	181 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	264 —	262 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth 200 mk.	250 50	250 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2312 —	2307 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 75	257 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	184 50	184 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 50	215 —
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 —
Praga-Dux „ 150 „	113 50	113 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 75	180 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	363 —	362 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	201 90	201 70
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	279 —	278 50
Tramway wied. 200 „	307 —	306 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 25	166 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 50	166 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	142 —	141 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	124 —	123 50
„ Wied. 80	149 50	149 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 —	28 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	200 —	199 —
Masz. cegiel. wied. 200	90 —	88 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty 80	102 —	101 50
Schlöglmühle Pap. 80	117 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 75	103 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 $5\frac{1}{2}$%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5\frac{1}{2}$	95 25	94 75
„ „ 50 „ $5\frac{1}{2}$	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. $5\frac{1}{2}$%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 80	93 60
Böhm. Nordbahn 5% „	102 75	102 25
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	— —	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 10	103 90
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 25
„ II. em. „ 5% „	102 —	101 75
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 4
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	90 —
„ III. 1868 „ 5% „	83 20	82 80
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 60	101 40
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 25
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	132 —
Südbahn (Lombardy) „	115 —	114 50
„ złr. 200 5% sr.	95 75	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 50
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 50	90 —
„ Nrdost 300 5% „	90 —	89 75
„ Ostbhn 300 5% „	82 50	82 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3\frac{1}{2}$%	95 —	95 —
Hamburg „ $2\frac{1}{2}$ „	83 35	83 25
Londyn „ 2 „	113 25	113 10
Paryż „ 5 „	44 50	44 45
Monety:		
Dukat ważny	5 45	5 43
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 05	9 04
Srebro	111 50	111 40
Talar pruski	168 25	168 —
LWÓW, 22 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	164 50	163 —
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	83 30	82 80
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 85	76 35
Półimperjał ros.	9 20	9 05
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 22 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 34	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 75	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 05	96 60
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	95 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	121 —
Listy zast. serji 1. 4%	92 10	91 80
„ „ „ 2. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 66	— —
„ „ nowe 5%	91 05	90 80
kupon ubiegły	2 08	— —
„ likwidacyjne 4%	77 05	76 75
kupon ubiegły	1 90	— —
BERLIN 22 maja.	talar.	talar
Oblig. kol. rumuń. $7\frac{1}{2}$%	—	$53\frac{1}{8}$

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI

na akcye

Towarzystwa Wyrobu Piwa w Liesing.

Kapitał akcyjny 6,000.000 złr. w 60.000 akcyach po 100 złr.,

które zupełnie wpłacone zostały,

z których zaś tylko 40.000 sztuk do publicznéj subskrypcyi się przedkłada.

Siedziba Towarzystwa koncessyonowanego dekretem Wys. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11go kwietnia 1872 r. L. 5560,

znajduje się w Wiedniu.

Zadaniem Towarzystwa

podług art. 2 statutów jest:

a) Nabycie, dalsze prowadzenie i rozszerzenie browaru z przynależnościami dotąd istniejącego w Liesing pod firmą Loewenthal & Faber wraz z zakładem do tego należącym i przywiązanemi do niego prawami.
b) Założenie, nabycie i prowadzenie innych browarów lub innych tego rodzaju przedsiębiorstw i fabryk na własny lub obcy rachunek.
c) Nabywanie i zużytkowanie ziemskich i innych ruchomych własności, szczególnie do interesu wyrobu piwa.
d) Nabywanie zarobkowych i innych koncessyj potrzebnych do prowadzenia powyższego interesu.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa:

Dr. Edward Sturm, adwokat, prezydent.
August v. Barber, firma Barber & Klusemann, wice-prezydent.
Dr. Rudolf Pobheim, c. k. notaryusz, wice-prezydent.
Maurycy Faber, senior } dotychczasowi współwłaściciele **browaru w Liesing**
Maurycy Faber, junior } firma **Loewenthal & Faber**.
August Kern, dyrektor austr. Hypothekar Rentenbank.

Baron Karol Korb Weidenheim, deputowany do Rady Państwa, właściciel większych posiadłości.
Dr. Emil Pfeiffer, deputowany do Rady państwa.
Baron Ludwik Villa Secca, deputowany do Rady państwa i właściciel większych posiadłości.

Warunki Subskypcyi:

Subskrypcya odbywać się będzie **dnia 24go i 25go maja 1872 roku** w niżéj wymienionych miejscach.

w **Wiedniu**, w austr. Hypothekar Rentenbank, Schottenring, 20,
„ w austr. Sparbank, Graben, 12 i w filiach,
„ Leopoldstadt, Kleine Sperlgasse, Nr. 6,
„ Fünfhaus, Schönbrunner-Strasse, Nr. 44,
„ Neulerchenfeld, Hauptstrasse, Nr. 2,
w **Peszcie**, w Węgierskim Escompte- & Wechsler-Bank,
w **Pradze**, w Živnostenska Banka,
w **Tryeście**, u p. Weisenfeld Nipote,
w **Bernie**, w Depositen- & Wechslerbank,
we **Lwowie**, w Galicyjskim Akcyjnym Banku Hipotecznym,
„ w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Krakowie**, w filii Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego,
„ u p. Blau & Epstein,

w **Czerniowcach**, w **Tarnopolu**, w **Samborze**, w **Bielsku**, } w Filiach Banku Hipotecznego,
w **Opawie**, u p. C. R. O. Schüler,
w **Lincu**, w Banku dla Wyższéj Austryi i Salzburga,
„ w Industrie- & Commerzial-Bank,
w **Gracu**, w Styryjskim Banku Eskomptowym,
w **Lublanie**, w Fili Styryjskiego Banku Eskomptowego,
w **Klagenfurt**, „ „ „ „
w **Agram**, w Kroackim Banku Eskomptowym,
w **Sissek**, w Filii Kroackiego Banku Escomptowego.
w **Monachium**, w Bawarskim Banku Handlowym.

Cena subskrypcyjna akcyj subskrybować się mających, wynosi od akcyi 120 złr. w. a.

Przy subskrypcyi należy złożyć kaucję w kwocie 20 złr. za każdą subskrybowaną akcyę w gotówce, w asygnatach kasowych, lub też w papierach giełdowych 10% niżéj kursu.

Zastrzega się redukcya zgłaszających się, w razie gdyby liczba tychże przewyższyła liczbę akcyj do subskrypcyi przeznaczonych, niemniéj w właściwym czasie rezultat subskrypcyi podany będzie do publicznéj wiadomości.

Odebranie repartowanych akcyj nastąpić ma w miejscu subskrypcyi po złożeniu kwoty emisyjnéj i za zwrotem pięcioprocentowych odsetek od akcyj pod rygorem utraty kaucyi w przeciągu dni dziesięciu po ogłoszeniu repartycyi.

Wiedeń, 8 maja 1872 r.

Za koncesjonaryuszów:
Oesterreichische Hypotekar-Renten-Bank.

PROSPEKT:

Przedsiębiorstwo, którego akcje właśnie do publicznej subskrypcji przedkładają się, nie jest ani nowem, ani też nowo dopiero założyć się mającem.

Piwowarnia w Liesing w początku w małych rozmiarach, rozwinęła się do zakładu wartości pierwszorzędnej. W początku zakład ten urządzony na wyrób 27.000 wiader piwa, w przeciągu kilkunastu lat produkcja jego podniosła się rocznie do pół miliona wiader piwa. Zakład ten zajmuje 59.200 sążni kwadratowych ziemi, z których mniej więcej 12,000 sąż. kwad. jest pobudowanych fabrycznemi budynkami. Fabrykat jego cieszy się pierwszorzędnym rozgłosem, nie tylko w kraju własnym, lecz ma także znaczny i co dzień wzrastający odbyt we Włoszech i na Wschodzie. Uwzględniając zaś skutek niewątpliwy, jaki niezawodnie wyrób ten odniesie na wystawie światowej, popyt za nim, zarówno jego wyrobowi niebędzie na przyszłość doznawał żadnych ograniczeń.

Podniesienie wyrobu było też powodem przemiany w towarzystwo akcyjne. **Dwa miljony złr.** służyć mają wyłącznie na dostarczenie najwydatniejszych funduszów do prowadzenia i rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, które też **Piwowarnię w Liesing** (przechodzącą na własność Towarzystwa akcyjnego z zapasem w wartości $1\frac{1}{2}$ miliona) na roczny wyrób 600.000 wiader piwa i wyżej podniosą.

Niema wątpliwości, że przedsiębiorstwo to przyniesie ogromne korzyści. Przemawiają za tem rezultaty osiągnięte w innych akcyjnych browarach. Piwowarnia w **Schlüsseldorf** wykazuje w ostatnich latach w przecięciu 25%, piwowarnia **Steinbruch** 15 do 20%, i inne piwiarnie za granicą wykazują też podobnie znaczne oprocentowanie wkładowego kapitału. Zatem też przemawia ta okoliczność, że dotychczasowi właściciele przedsiębiorstwa, wzmocniemi ludźmi fachowémi, w zarządzie tego zakładu nadal udział biorą.

Pod takiemi warunkami, podwyższenie zakładowego kapitału, rozszerzenie i polepszenie fabrykacji, daje gwarancję, iż nietylko dochód dotychczasowy będzie zapewniony lecz także znacznie się pomnoży.

Ze względu na to, co powyżej przytoczono, przedstawia się **Piwowarnia w Liesing** jako przedsiębiorstwo w warunkach swego bytu zdrowe, w swoim dalszym rozwoju zapewnione, a co do rentowania się oparte na silnych podstawach, którego też akcje do najbardziej poszukiwanych i pierwszorzędnych policzyć można. —

Na zapasach około 200.000 wiader już leży zysk przeszło 400.000 złr. w. a.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.